

Olaf Krykowski
Uniwersytet Warszawski

SŁOWORODY – KLUCZ DO HISTORII SŁOWIAN W PRELEKCJACH PARYSKICH MICKIEWICZA

Wokół romantycznej filozofii języka

Zainteresowania Mickiewicza językami słowiańskimi, ich pochodzeniem, rozwojem, etymologią wyrazów łączy się z programową tendencją romantyków do odtwarzania historii i kultur narodów na podstawie duchowych i materialnych śladów ich historycznej aktywności. Zorian Dołęga Chodakowski (właśc. Adam Czarnocki) w pracy *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* (1818) zachęcał, by poszukiwać tych śladów w podaniach, śpiewach, herbach i obrzędach przodków. Zwracał uwagę, że wiele informacji o dziejach i charakterze ludów słowiańskich zachowało się w języku, głównie w nazwach narzędzi, zawodów, czynności oraz miejsc¹. Poglądy Chodakowskiego, popularne w okresie studiów uniwersyteckich Mickiewicza², nie były odosobnione. Wiązały się z szerszym nurtem dociekań filozoficzno-lingwistycznych, które rozwinęli między innymi myśliciele niemieccy – Friedrich Schlegel³, Wilhelm von Humboldt⁴, czescy – Josef Dobrovský, a także polscy – Jan Nepomucen Kamiński.

Wychodząc z założenia, że język to najlepszy materiał do badania różnorodności kultur, określania tego, co w każdym narodzie niepowtarzalne, Humboldt stwierdzał:

Język jest zarazem zewnętrznym przejawem umysłowości narodów; **ich język jest ich umysłem, a ich umysł językiem** [wyr. O.K.]; nigdy się nie da pomyśleć zbyt wielkiej ich identyfikacji.

1 Por. Z.D. Chodakowski, *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1967, s. 19-31. Pisał o tym także Kazimierz Brodziński w rozprawie *O klasyczności i romantyczności tudzież o duchu poezji polskiej* (1818). Więcej na ten temat w moim artykule.

2 Chodakowski, protegowany ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, zwrócił się nawet w październiku 1818 r. do władz Uniwersytetu Wileńskiego z prośbą o stałą dotację na prowadzenie badań ludoznawczych w terenie. Gdy komisja uczelniana, w której skład weszli Jan i Jędrzej Śniadeccy, a także Stanisław Jundziłł, odmówiła przyznania subwencji, Chodakowski rozpoczął starania o pozyskanie funduszy u przedstawicieli administracji carskiej.

3 Zob. F. Schlegel, *Philosophische Vorlesungen, insbesondere über Philosophie der Sprache und des Wortes: geschrieben und vorgetragen zu Dresden im December 1828 und in den ersten Tagen des Januars 1829*, Wien 1830.

4 Można by w tym gronie umieścić także Johanna Gottfrieda Herdera, gdyby nie to, że interesowała go bardziej historia języka niż język jako źródło refleksji na temat historii. Por. jego *Rozprawę o pochodzeniu języka (Abhandlung über der Ursprung der Sprache, 1772)*. Mickiewicz widział też w Herderze historyka lub historiozofa Słowiańszczyzny, a nie filozofa języka. W wykładzie 11 kursu III prelekcji paryskich stawiał go w jednym rzędzie z Jordanesem i Prokopiuszem z Cezarei.

Jak mogą mieć naprawdę jedno i to samo, niedostępne naszemu pojmowaniu źródło, pozostaje dla nas niewyjaśnioną zagadką. Nie zamierzając jednak rozstrzygać kwestii priorytetu jednego bądź drugiego, musimy za realną zasadę wyjaśniającą i prawdziwą determinantę różnorodności języków uznać duchową siłę narodów, gdyż ona to jedna staje przed nami żywa i samodzielna, język zaś tylko do niej dołącza⁵.

Uznanie języka za „zewnątrzny przejaw umysłowości narodów” w izolacji od romantycznej idei duchowego rozwoju człowieka i świata nie byłoby może tezą znaczącą. Gdy jednak weźmie się pod uwagę pęd romantyków do odkrywania w różnych dziedzinach działalności społeczeństw świadectw ich przeszłości i tożsamości, język urasta do rangi jednego z kluczowych nośników tradycji. Jawi się jako żywa skarbnica informacji o zmianach, jakie zachodziły w życiu i kulturze posługującego się nim ludu od dziejów mitycznych aż po współczesność.

Swoistym odpowiednikiem idei filozoficzno-lingwistycznych, które dojrzewały w pracach Humboldta od drugiej dekady XIX wieku⁶, były znacznie mniej precyzyjne i słabiej usystematyzowane rozważania Jana Nepomucena Kamińskiego – lwowskiego pisarza, publicysty, tłumacza, aktora i reżysera teatralnego. W konkluzjach sprowadzały się one do prostej tezy, że aby poznać historię i obyczaje narodu, trzeba zbadać jego język. W rozprawie *Czy nasz język jest filozoficzny?* (1830) Kamiński pisał:

Wszystko ma swoją przyczynę, przeto i zwyczaj narodowy swoją mieć musi. Tylko w języku narodowym może kwitnąć nauka i umiejętność dla narodu; ale wszelką umiejętność winien poprzedzać język umiętny, jako środek i klucz umiętności.

Gramatyka winna z jednego punktu wytoczyć całe pasmo organizacji języka, a przeto samo i objawić ducha narodu, który tym językiem władał, myślił [!] i myśli swoje znaczył⁷.

Nie dostrzeżenie ścisłych relacji między językiem i nauką oraz umiejętnościami narodu przykuwa uwagę w tej wypowiedzi, ale przypisanie ogromnej wagi gramatyce jako systemowi reguł i właściwości lingwistycznych, za pośrednictwem których „objawia się” duch określonej wspólnoty społecznej. Wiąże się z tym osobliwa nobilitacja, a niekiedy nawet sakralizacja nazwisk gramatyków i leksykografów, których rolą jest z jednej strony badanie, z drugiej – „organizacja” języka. „Oby ten Chram narodowy – nawoływał Kamiński w artykule *Wywód filozoficzności naszego języka* – ta świątnica słowa Bożego, od zagłady na wieki zachowana, przez Serafitów swoich – przez Kopczyńskich, Mrozińskich, Bandtkich, Szopowiczów, Lelewełów, Jakubowiczów i wielu, wielu innych, jak przez aniołów z płomienistym mieczem strzeżona, pod wielką

5 W. Humboldt, *Różnorodność języków a rozwój umysłowy ludzkości*, przeł. E.M. Kowalska, Lublin 2001, s. 93. Pierwodruk: *Über die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues und ihren Einfluss auf die geistige Entwicklung des Menschengeschlechts*, Berlin 1836.

6 *Berichtigung und Zusätze zu Adelung Mithridates über die cantabrische oder baskische Sprache* (1817); *Prüfung der Untersuchungen über die Urbewohner Hispaniens vermittelt der baskischen Sprache* (1821); *Ueber den Dualis* (1828); *Über die Kawi-Sprache auf der Insel Jawa* (t. 1-3, 1836-1839).

7 J.N. Kamiński, *Czy nasz język jest filozoficzny?*, „Haliczanin” 1830, t. 1, s. 107-108.

pieczęcią narodów słowiańskich, jako arka przymierza, jak świętość i dziwo, na zawsze nietykalną pozostała!”⁸.

„Chram narodowy”, „pieczęć narodów słowiańskich”, „arka przymierza” – ten obrazowy, wzniosły sposób mówienia o języku przyciągnął uwagę Mickiewicza, który już w tak zwanym okresie rosyjskim zainteresował się tłumaczeniami utworów Calderona pióra Kamińskiego. W liście z 20 maja 1828 roku prosił Antoniego Edwarda Odyńca o pomoc w ich zdobyciu: „Czy nie dostaniesz tłumaczenia Kalderona przez Kamińskiego? Ciekawe zjawisko!” [XIV, 479]⁹. Dopiero jednak lata 1840-1844 przyniosły świadectwa uznania poety dla tezy lwowskiego humanisty o „filozoficzności naszego języka”, a także dla przeprowadzonych przez niego na łamach „Haliczanina” etymologicznych rozbiórów wyrazów (w dużej mierze intuicyjnych, pokrętnych), których celem miało być odkrywanie prawdy o dawnej kulturze Słowian oraz ich pochodzeniu. W wykładzie VII pierwszego kursu literatury słowiańskiej Mickiewicz wyjaśniał:

Niemcy wydali filozofię przyrody, Słowianie filozofię języka. Uczony słowiański Kamiński oparł swój systemat historyczny i przyrodniczy na zgłębianiu języków słowiańskich. Jeśli badanie przyrody przyczynia się niewątpliwie do wyjaśnienia zjawisk duchowych, badanie słowa, będącego pośrednikiem między naturą nieożywioną a naturą boską, dostarcza ze swej strony zasadniczych danych dla wyjaśnienia zagadek filozofii [VIII, 85].

Zaskakujące, że poeta przypisał stworzenie filozofii języka akurat Słowianom. Pominął zasługi na tym polu Friedricha Schlegla. Być może nie studiował jego pracy *Filozofia języka i słów* (*Philosophie der Sprache und des Wortes*) ani lingwistycznych rozpraw Humboldta z lat 1817-1836 zawierających między innymi spekulacje na temat cech mentalnych i kulturowych Basków czy Jawajczyków odczytywanych z ich języków, a co za tym idzie – nie potrafił docenić ich wagi. Może nie wiedział, że w przedmowie do rozprawy *O języku Kawi na wyspie Jawa* (*Über die Kawi-Sprache auf der Insel Jawa*) Humboldt sformułował teorię gramatyki filozoficznej. O samym Humboldcie w prelekcjach wspominał tylko raz, w piątym wykładzie pierwszego kursu, gdy referował różną opinię na temat pochodzenia Słowian. Z jego wypowiedzi wynikałoby, że zdawał sobie sprawę z osiągnięć tego filozofa na polu lingwistycznym. „Uczni – mówił – etnografowie i razem filologowie, Humboldt i Klaproth¹⁰ zgodnie twierdzą, że Słowianie należą do rodu indogermańskiego, a raczej indoeuropejskiego” [VIII, 57]. Skoro wiedział, że

8 J.N. Kamiński, *Wypód filozoficzności naszego języka*, „Haliczanin” 1830, t. 2, s. 164.

9 W 1827 r. ukazało się tłumaczenie jednego z dramatów Calderona sporządzone na potrzeby teatru we Lwowie: Don Pedro Calderon de la Barca, *Lekarz swojego honoru, tragedia w 5 aktach, z dzieł... przez. J.N. Kamińskiego dla teatru polskiego przerobiona*, Lwów 1927. Teksty Mickiewicza cytuję za wydaniem: A. Mickiewicz, *Dziela. Wydanie rocznicowe 1798-1998*, t. 1-17, Warszawa 1993-2005. W sąsiedztwie przytaczanych fragmentów podaję numery tomów i stron. Wyróżnienia, nawiasy kwadratowe, kursywa – jeśli nie zaznaczono inaczej – pochodzą z tekstu oryginalnego.

10 Julius Heinrich Klaproth (1783-1835) – niemiecki orientalista, chemik, członek Królewskiej Akademii Nauk w Berlinie.

Humboldt zaklasyfikował Słowian do grupy ludów indoeuropejskich, prawdopodobnie orientował się również, że uczynił to na podstawie badań językowych. Trudno dociec natomiast, czy znał pracę *Język hebrajski przywrócony* (*Langue hébraïque restituée*, 1815), w której francuski filolog i okultysta, Antoine Fabre d'Olivet, próbował rekonstruować znaczenia słów hebrajskich na podstawie osobliwych fantazji etymologicznych.

Za „papieża” romantycznej filozofii języka uznał więc Mickiewicz Jana Nepomucena Kamińskiego, znakomitego dyrektora teatru, ale słabego literata, którego artykuł *Czy nasz język jest filozoficzny* był tak marnie napisany, że następny, *Wwód filozoficzności naszego języka*, można by uznać za obszerny przypis wyjaśniający, o co idzie w poprzednim¹¹. Mimo to pisma Kamińskiego odkrywały językową przestrzeń poznania, która miała stanowić źródło informacji o początkach narodów słowiańskich, rzucać światło na ich genezę i pierwotną kulturę. Pojawiły się w nich wypowiedzi lingwistów, filozofów oraz teologów podejmujących tę i podobną tematykę, między innymi św. Augustyna, Immanuela Kanta, Friedricha Schległa, Johanna Severina Vatera, Jamesa Burnetta Monboddiego.

Prelekcje Mickiewicza o literaturze słowiańskiej przysporzyły popularności poglądom Kamińskiego. „Sposobna to pora – zwracał się poeta do słuchaczy w wykładzie siódmym pierwszego kursu – rozważyć powszechną tradycję ludu słowiańskiego. Będziemy jej szukać we wspólnym źródle, w języku, którego najstarszymi pomnikami są baśnie i pieśni gminne” [VIII, 85-86]. To poszukiwanie „tradycji ludu słowiańskiego” we wspólnym źródle poprzedził Mickiewicz ważnymi ustaleniami. Stwierdził mianowicie, że zanim potworzyły się odrębne dialekty plemienne, istniał jeden, niezróżnicowany pod względem gramatycznym język słowiański. „Ludy słowiańskie – przekonywał – przed utworzeniem się państw i cesarstw na ziemiach, które zamieszkiwały, mówiły wszystkie jednym językiem” [VIII, 85]. Do sformułowania takiego wniosku uprawniałby jego zdaniem fakt, że każde słowo słowiańskie „jest z jednego kruszcu, bez żadnej domieszki, i badane we wszystkich przekształceniach wiedzie nas od czasów najdawniejszych aż po dzisiejsze” [VIII, 84]. Najbardziej wiarygodnym narzędziem odkrywania historii Słowian byłoby w związku z tym dociekanie pochodzenia i pierwotnych znaczeń

¹¹ Kamiński sam dostrzegł niedostatki pierwszego tekstu i tak się z nich tłumaczył: „Aby to, cośmy w tomie I. «Haliczanina», pod napisem: *Czy nasz język jest filozoficzny?* pod wielorakim względem pobieżnie i jakby atomistycznie wyrzekli, nie miało pozoru wysnutej z urojenia mrzonki, równie aby i to, co jeszcze w tomie niniejszym powiedzieć zamyślamy, zostało stwierdzonym i nic się nie rozsypało, umieszczamy miasto zwykłej wymownej przemowy, zdania niektórych myślących mężów [...]”. J.N. Kamiński, *Wwód filozoficzności...*, s. 108.

Charakterystykę publicysty można uzupełnić anegdotą przytoczoną przez Stefana Kawyna: „Świetny dyrektor teatru lwowskiego, ale lichy literat, Jan Nepomucen Kamiński, w zuchwałości grafomańskiej założył się, że w ciągu czterdziestu ośmiu godzin napisze sto sonetów, lepszych nawet od Mickiewiczowskich. Zakład wygrał, setkę wierszydeł napisał, ale Mickiewicza w kunszcie sonetotwórczym nie prześcignął”. S. Kawyn, *Mickiewicz w oczach współczesnych. Studia i szkice*, Warszawa 2001, s. 184.

wyrazów. O tożsamości ludu słowiańskiego zaś najczęściej mówiłyby formy leksykalne wykształcone z najstarszych, pierwotnych cząstek artykulacyjno-znaczeniowych, które Mickiewicz nazywał zamiennie „**źródłosłowami**” [VII, 84; X, 83], „**słowowodami**” [X, 67]¹² lub „**słoworodami**” [X, 79-81]¹³. W przybliżeniu jednostki te odpowiadałyby temu, co w językoznawstwie określa się mianem albo podstawy słowotwórczej wyrazu, albo wyrazu podstawowego, od którego tworzy się pochodne.

„Niewolnicy” albo „lud słowa”

Ten tok myślenia skłaniałby do rozpatrzenia przede wszystkim genezy i sensu wyrazu „Słowianie”. I rzeczywiście, Mickiewicz już w pierwszym kursie wykładów podjął taką próbę. W szóstej prelekcji rozpoczął wywód, który ciągnął z przerwami (niekiedy bardzo długimi) do końca odczytów w Collège de France. Tłumaczył, że:

W historii rzymskiej lud ten [identyfikowany wcześniej z Henetami, Wenetami, Scytami, Sarmatami czy Trakami – O.K.] znany był prawdopodobnie pod imieniem **Selwów, Serwów, Selvi, Servi**. Bardzo możliwe, że nazwa niewolników u Rzymian [*sclavi*] wywodzi się z tej nazwy plemiennej, od owych Selwów, którzy tylokrotnie ulegali podbojom i których losem przez wiele wieków było służyć ludom obcym. Imiona niewolników u pisarzy łacińskich są imionami szczepów, plemion podbitych, a wiele z tych imion należy do rodu słowiańskiego. Na koniec w wiekach średnich nazwa niewolnika [*esclave*] powstała z nazwy Słowian, a to dlatego, że Niemcy i ludy romańskie podbili znaczące połacie ziem słowiańskich, sprzedawali w niewolę całe plemiona lub też je ujarzmiali i zmuszali do pracy [VIII, 77].

Zaczął więc poeta od etymologii nie tyle nazwy „Słowianie”, ile łacińskiego wyrazu „niewolnik” (*sclavus*) jako pochodnego od tej nazwy. Może to rodzić pytania i wątpliwości. Skoro bowiem, jak zaznaczył Mickiewicz, „w czasach najdawniejszych Słowianie znani byli pod imieniem **Henetów, Wenetów**” [VIII, 76], nazywano ich Scytami, mieszano z Sarmatami i Trakami, skąd wzięły się w Rzymie nazwy *Selvi, Servi*, które z kolei miały dać początek wyrazom pospolitym: *sclavi, servi* – „niewolnicy”? Być może zostali pomyleni ze Swewami (Wandalami), ludami germańskimi zamieszkującymi według Tacyta obszar dorzecza Wisły¹⁴. Albo też Rzymianie skojarzyli ich z opisywanymi przez Ptolemeusza Swowenami¹⁵? O tym poeta nie wspomniał, choć do takich wniosków

12 Prelekcje paryskie, wykład 6, kurs III.

13 Wykład 7, kurs III. Nazwy te można uznać za zgodne z intencją Mickiewicza. Feliks Wrotnowski, autor polskiego przekładu III kursu prelekcji, którego podstawą było litografowane wydanie francuskie z 1843 r., zaznaczył, że tę część wykładów tłumaczył „pod okiem i z pomocą samego autora”. Zob. A. Mickiewicz, *op. cit.*, t. 8, Warszawa 1997, s. 614 oraz t. 10, Warszawa 1998, s. 326-330.

14 Publius Cornelius Tacitus, *De origine et situ Germanorum* (*O pochodzeniu i kraju Germanów*), ok. 98 r. Tacytowy opis Swewów przypominał m.in. Adam Naruszewicz w głośnej w schyłku oświecenia pracy *Historia narodu polskiego* (cz. 2-6, 1780-1786; cz. 1, 1824). Por. A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, t. 1, ks. 1, Warszawa 1830, s. 55-71.

15 Pisał o nich Paweł Józef Szafarzyk w pracy *Starożytności słowiańskie*. Zob. P.J. Šafařík, *Słowanské starožitnosti*, Praha 1837, s. 185.

mogły skłaniać znane mu prace historyczne Adama Naruszewicza i językoznawcze Pawła Józefa Szafarzyka. Nie powiedział też o wariantach wyrazu „Słowianie” występujących w tekstach wymienianych przezeń dziejopisów bizantyjskich i łacińskich z V i VI wieku: Prokopiusza z Cezarei i Jordanesa. *Historia wojen* (550-553) Prokopiusza, pisana po grecku, zawiera nazwy: Σκλάβοι (Sklaboi), Σκλαβηνοί (Sklabēnoi), Σκλαυηνοί (Sklauienoi), Σθλαβηνοί (Sthlauienoi) oraz Σκλαβῖνοι (Sklabinoi)¹⁶. W rozprawie zaś Jordanesa *O pochodzeniu i czynach Gotów* (*De origine actibusque Getarum*, ok. 551) pojawia się wyraz *Sclaveni*¹⁷.

Tak czy inaczej, refleksje etymologiczne Mickiewicza nie odzwierciedlają chwalebnej przeszłości Słowian. Gdy nazwa ludu staje się, używając terminologii poety, „słoworodem” pojęcia „niewolnik”, nie świadczy to o tym ludzie najlepiej. Mickiewicz usprawiedliwiał przedstawiony proces etymologiczny faktem, że Słowianie wielokrotnie „ulegali podbojom”, w następstwie czego ich „losem przez wiele wieków było służyć ludom obcym”. Sugerował więc, że za przypiętą temu ludowi leksykalną etykietą stoi nie jego cecha charakterystyczna, lecz zrzędzenie wypadków historycznych. Gdyby było inaczej, przypuszczalnie nie nazwa grupy etnicznej stałaby się słoworodem wyrazu „niewolnik”, lecz odwrotnie – zastany już w języku łacińskim rzeczownik *sclavus* dałby impuls do stworzenia nacechowanej semantycznie nazwy plemiennej. Niezależnie od przebiegu wyvodu etymologicznego dzieje tej nazwy nie mogły posłużyć poecie w początkowej fazie wykładów do idealizacji historii czy kultury Słowian. W prelekcji siódmej przyznał on dodatkowo, że „pisarze greccy i średniowieczni wystawiają Słowian jako lud w całej pełni wesoły i radosny, którego życie spletało się z pracy, pieśni i tańca; stąd nazwa tańczących niewolników, *sclavus saltans*, ośmieszona przez pisarzy niemieckich” [VIII, 83]¹⁸.

„Tańczący niewolnik” to – można rzec – określenie mało poważne, groteskowo-ironiczny oksymoron, oznaczający graniczącą z szaleństwem postawę radości w udręce.

16 Por. Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, przeł. D. Brodka, t. 1, Kraków 2013, t. 2, Kraków 2015; *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, cz. 1, przeł. i oprac. M. Plezia, Poznań-Kraków 1952.

17 Zob. np. Jordanes, *De origine actibusque Getarum*, Viennae 1848. Według Tadeusza Sinka Mickiewicz znał prace Prokopiusza i Jordanesa jedynie z drugiej ręki, czytał o nich bowiem jedynie „w podręcznikach starożytnej geografii i etnografii, przytaczających świadectwa autorów o ludach Azji Mn. i Europy, które on uważał za słowiańskie”. T. Sinko, *Mickiewicz i antyk*, Wrocław-Kraków 1957, s. 523.

18 Sformułowania tego użył biskup Passau, misjonarz z IX w., Ermenrich von Ellwangen (Ermenricus Augiensis). Por. *Monumenta Germaniae historica*, t. 2, Hannoverae 1829, s. 101. Nawiązał do niego m.in. Karol Szajnocha w książce *Lechicki początek polski*: „Kiedy inne narody tylko w oręż i maczugę wierzyły, gadatliwy, wesoły Słowianin z gęślą w ręku bawił siebie i innych. Większa połowa świata uderzała w puklerze, a Słowiaństwo płaśało i śpiewało. Z chaosu wojennych krzyków i gwałtów tamtoczesnych brzmia ku nam dwa dziwnie odmiennej, dziwnie dziecinnej treści wyrazy: «*Sclavus saltans!* Słowianin skoczek!»”. K. Szajnocha, *Lechicki początek polski*, Lwów 1858, s. 313. Por. też wiersz Marii Konopnickiej *Sclavus saltans* (*Poezje. Seria druga*, Warszawa 1883).

Karol Szajnocha pisał o nim z dystansem: „na czarnej chmurze [...] dziejów świata – jakby biały ślad przelatującego po niej gołębia – bieleje sielanka płásającego w pętach Słowiaństwa”¹⁹. „Płásanie w pętach” nie przystoi ludowi, którego ambicją jest odegranie istotnej roli wśród otaczających go plemion, ludowi, który można by traktować serio. Mickiewicz, zapewne zdając sobie z tego sprawę, w trzecim kursie prelekcji próbował uwznioślić niewolniczą przeszłość Słowian. Sięgnął do starożytniej historii Asyryjczyków i Serbów. Pierwszą z wymienionych grup etnicznych, mimo jej pochodzenia semickiego, utożsamiał ze Słowianami. Najpierw zwrócił uwagę na ekspansywność i ducha walki „ludu syryjskiego”, który „podbiwszy całą Azję, sam został z kolei podbity przez Chaldejczyków, następnie przez Medów i Persów” [X, 73]. Potem podjął próbę językowego powiązania Asyryjczyków ze Słowianami. Tłumaczył, że:

U Persów niewolnik nazywa się **bende**, co jest niczym innym jak **Wende**, **Wened**; po arabsku nazywa się **al-assyr**, czyli **Asyryjczyk**. Później u Rzymian w czasach wojen kartagińskich **syrys** oznaczał tyle, co niewolnik. U komediopisarzy niewolnik prawie zawsze zwał się **Syrus** albo **Davus (Dacus)** [X, 73].

Nie uznając innego niż językowe kryterium prawdy o dziejach oraz tożsamości tworzących je ludów, Mickiewicz stał się zakładnikiem karkołomnych zestawień słownych i analiz semantycznych. Jak bowiem potraktować wywód zaliczający Asyryjczyków do Słowian tylko dlatego, że perskie słowo „bende” (niewolnik) ma zbliżone brzmienie do „Wende” (Wendowie) lub „Wened” (Wenedowie)²⁰, a arabskie „al-assyr” znaczy „niewolnik”? Aby przyjąć ten tok rozumowania, należałoby założyć, że każda nazwa plemienna bliska brzmieniowo słowu oznaczającemu w jakimś języku niewolnika wskazuje na lud o korzeniach słowiańskich. Konsekwencją uboczną takiego sposobu myślenia byłoby postawienie znaku równości między polami semantycznymi wyrazów „niewolnik” i „Słowianin”.

Do tego też nieuchronnie zmierzał Mickiewicz, analizując nazwę „Serbowie”. W wykładzie szóstym trzeciego kursu tłumaczył:

Przez wyspę Delos przybywali do Italii wszyscy niewolnicy, nie licząc **Serbów**, **Serwów**, którzy zamieszkiwali Europę i również popadli w niewolę. Bardzo możliwe, że [nazwa niewolnika] **servus** to właśnie jego nazwa plemienna. Wskazałem już dowód w nazwie miasta, które Pliniusz nazywa **Servitium**, a inny autor **Serbitia** [X, 74].

19 K. Szajnocha, *op. cit.*, s. 313.

20 Być może to dziwaczne zestawienie ma związek z lekturą *Starożytności słowiańskich* Szafarzyka. W rozdziale pierwszym ukazującym początki Słowian znajduje się długi wywód prezentujący źródła i warianty nazwy „Wendowie”. Po Jordanesie – stwierdzał Szafarzyk – „dziejopisowie i inni pisarze, szczególnie z rodu germańskiego po łacinie i po niemiecku piszący, u których bądź obszerniejsza wiadomość, bądź przynajmniej niejaka zmienka o Słowianach się znajduje, prawie wszyscy imię to Windów czyli Wendów bez namysłu Słowianom nadają”. J. Szafarzyk, *Starożytności słowiańskie*, przeł. H.N. Bońkowski, Poznań 1844, s. 101.

Można by się zastanawiać, czy nie idzie tu wyłącznie o podobieństwo formalno-brzmieniowe „Serb” – „serv[us]”. Brückner na przykład w ogóle nie bierze pod uwagę analizowanego przez poetę związku znaczeniowego. Według niego nazwa „Serb” pochodzi od „Serbin (osobnik)”²¹.

„Sclavus”, „syrus”, „servus” – wszystkie wymienione przez poetę łacińskie określenia niewolnika miałyby być przekształconymi nazwami plemion słowiańskich w myśl intuicyjnych rekonstrukcji źródłosłów wyrazów, które to rekonstrukcje, posługując się systemem pojęć współczesnego językoznawstwa, należałoby zaliczyć do etymologii ludowej lub naiwnej. Z takiej cokolwiek „naiwnej” perspektywy wczesna historia Słowian przedstawia w prelekcjach paryskich losy ludu niedojrzałego, słabego, niemożącego istnieć samodzielnie, ulegającego obcemu panowaniu – niekiedy nawet w tańcu, z pieśnią na ustach (*sclavus saltans*).

Warto zwrócić uwagę, że ta uwłaczająca językowa etykieta zrodziła się w kręgu kulturowym zdobywców, którzy tak, a nie inaczej nazwali plemiona podbite, ponieważ je sobie podporządkowali. Mickiewicz starał się spojrzeć na nazwę „Słowianie” również od wewnątrz, z perspektywy tradycji ludu, którego ona dotyczy. Przywołał w tym celu zupełnie inny wyraz – „słowo”. W czwartej prelekcji czwartego kursu wyjaśniał:

Słowianie – znaczy lud słowa, a raczej **Słowa Bożego**. Lud ten zachowuje dotąd czystą tradycję pojęcia słowa, która zawiera u niego pojęcie świątobliwości i twórczej potęgi. Wierzy dotychczas, że dość jednego słowa, by ściągnąć lub odpędzić burze moralne i fizyczne, by zakłąć ducha lub zdjąć zeń czar, który go pęta, by zadać ludziom cierpienia lub uleczyć ich, uzbroić ich lub rozbroić [XI, 76].

W tej wypowiedzi na pierwszy plan wysuwa się wzniosły, religijny kontekst nazwy, wynikający, jak można przypuszczać, z narastającego w latach 1842-1844 zafascynowania Sprawą Bożą oraz ideami Andrzeja Towiańskiego. Słowianie to według poety „lud [...] Słowa Bożego”, a więc społeczność Boża, szlachetna, wierząca w świętą i sprawczą moc „Słowa”. Jako najbardziej atrakcyjna jawiła się Mickiewiczowi teoria, którą przedstawił Stanisław Kostka Potocki. W świetle sparafrazowanego w wykładzie fragmentu rozprawy *O wymowie i stylu* Potockiego – „«Słowo jest to kula złożona z dwóch półkul, z których jedna jest niewidoma, a druga materialna, jedna niebieska, a druga ziemską». Jest to dusza i ciało, cały człowiek” [XI, 77]²². Jak wynika z dalszej interpretacji, „ciało i duch” są „stopione razem ogniem boskim przebywającym w człowieku” [XI, 78]. Poeta nadał w ten sposób słowu sens ontologiczny, potraktował je jako swoistą syntezę boskości i człowieczeństwa, duchowości i cielesności, zapowiedzi i czynu. Jeśli zatem

21 A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993, s. 485.

22 Fragment odpowiadający słowom Mickiewicza brzmi: „Oczywiście wymowa z dwóch walnych składa się działów. Myśli są jej duszą, mowa postacią i ciałem; zasadą wszakże rzeczy są myśli, których słowa są tylko wyobrażeniem; wszelako te rzeczy są tak ściśco połączone, że piękność i jasność myśli, za sobą piękność i jasność wysłowienia pociąga, i nawzajem, wielka część piękności myśli, w wysłowieniu polega [...]”. S. Potocki, *O wymowie i stylu*, t. 1, cz. 1, Warszawa 1815, s. 3.

leży ono u podstaw nazwy ludu, lud ten musi być symbolicznie naznaczony, powołany do wypełniania wyższych celów, na przykład objawiania planu Bożego lub wypełniania Bożej woli w świecie.

„Słowo”, jako źródłosłów rodzimych, odsuwało tym sposobem od Słowian łaćkański stereotyp etymologiczny kojarzący ich z niewolnikami. Nobilitowało ich, zwiastując tajemnicze, jeszcze nieobjawione zadanie, które będą mieli do wypełnienia. Mickiewicz przekonywał bowiem w trzecim kursie prelekcji, nawiązując do towianistycznej idei doskonalenia się duchów:

Owóż duch, który pracuje, który się podnosi, który nieustannie szuka Boga, otrzymuje przez to samo światło wyższe, tak zwane **słowo**; a człowiek, który je otrzymał, staje się objawicielem. Nie systemat ukazuje się nagle oczom człowieka, ale [...] **słowo**. Dlatego to największe ze wszystkich objawień, objawienie chrześcijańskie, nazwano **Słowem**. To światło boskie [...] rozwija się w systematy, w szkoły, a nade wszystko w czyny [...] [X, 18-19].

Najistotniejsze więc w słowie jest to, że jako objawienie stanowi załączek czynu. Podążając za sugestiami Mickiewicza, wiek XIX byłby właśnie czasem objawiania się ludom słowiańskim „światła wyższego”, uświadamiania im ich dziejowej roli, duchowej potęgi, posłannictwa wśród narodów Europy²³. „To plemię – podkreślał poeta w wykładzie dwudziestym piątym trzeciego kursu – niechaj uważają za przyszłe wojsko [...] SŁOWA, które przychodzi dziś tworzyć nową epokę” [X, 317]. Splendoru Słowianom dodaje w tym przypadku nie tylko powołanie do pełnienia znaczącej funkcji dziejowej. Ich wyjątkowość i chwałę motywuje przede wszystkim biblijna etymologia nazwy plemiennej. W wykładzie ósmym kursu czwartego analizie roli „słowa” w *Nie-Boskiej komedii* Krasińskiego towarzyszy refleksja o energii, które ono ze sobą przynosi. „To słowo – wyjaśniał Mickiewicz – które się już realizuje, które staje się życiem, ożywia, karmi. Ewangelia powiada: «Nie samym chlebem żywie człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych»” [XI, 90]. W prelekcji dziesiątej pojawia się z kolei

23 Jednym z prekursorów tego sposobu myślenia był Wojciech Dębółęcki (ok. 1585-1646), duchowny, franciszkanin, ideolog sarmatyzmu, który w rozprawie *Wywód jedynowłasnego państwa świata* pisał o Słowianach, a konkretnie Polakach („Polachach”), jako potomkach biblijnych patriarchów (Adama, Seta i Jafeta) predestynowanych mocą świętego dziedzictwa do sprawowania władzy nad światem. Dębółęcki uznawał język słowiański za najstarszy, wywodzący się wprost od mowy Adama. W rozdziale dziewiątym dowodził, podobnie jak Mickiewicz w wykładzie poświęconym pochodzeniu wyrazu *sclavus*, że „greczyzna, łacina i inne języki z słowieńszczyzny są wypsovane” (*Wywód jedynowłasnego państwa świata, w którym pokazuje x. Wojciech Dębółęcki [...], że nastarodawniejsze w Europie Królestwo Polskie lubo Scytyckie samo tylko na świecie ma prawdziwe sukcesory Jadama, Seta i Japheta w panowaniu światu od Boga w Raju postanowionym i że dlatego Polaki Sarmatami zowią. A gwoli temu i to się pokazuje, że język słowieński pierwotny jest na świecie*, Warszawa 1633, s. 15). Wspierał swoje poglądy fantazyjnymi analizami etymologicznymi. Zmierzał do ścisłego, matematycznego ich uzasadnienia, szukając sposobu „dorachowania się aethymonu z języka słowieńskiego” (*ibidem*, s. 18). Na postać Dębółęckiego w kontekście Mickiewicza zwrócił moją uwagę prof. Radosław Szyber z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Por. też R. Szyber, „Skądże to zbłaźnienie świata”? *Wojciecha Dembółęckiego „Wywód jedynowłasnego państwa świata” (studium monograficzne i edycja krytyczna)*, Zielona Góra 2012.

fragment Ewangelii wg Jana: „«Na początku – mówi święty Jan – było Słowo»; słowa cząstkowe są jego wykładem i dopełnieniem, a glob cały, cała ludzkość dążą bez ustanku do jego zrealizowania” [XI, 127]. Konkluzją zaś tych myśli jest stwierdzenie, że „lud słowiański, najbardziej ze wszystkich religijny, oczekuje tego słowa; oczekuje go też cała ludzkość” [XI, 101]. Maria Janion, przywołując opinię Herdera o Słowiańszczyźnie nieskorej do wielkich czynów wojennych, zajmującej „większą przestrzeń na ziemi niż w dziejach”²⁴, nazwała tę myśl Mickiewicza „mesjanistycznymi rojeniami o oczekiwaniu Słowian na chwilę wypełnienia misji zbawienia świata, które zresztą nie mogło się dokonać bez udziału ludu francuskiego”²⁵.

Hierarchię bytów i wartości wywiódł więc poeta z ideowo-religijnej, metaforycznej, a nie formalno-językowej analizy „słowa”. W świetle jego rozważań historia Słowian odpowiada dziejom objawiania i realizowania się Słowa Bożego na ziemi. Plemię słowiańskie urasta w tym kontekście do rangi pośrednika między Bogiem a ludzkością, łącznika między starym światem i nadchodzącą „nową epoką”, przekaziciela wiedzy „skąd przychodzimy i dokąd idziemy” [XI, 101].

Nie „słowo”-wyraz, ale „słowo”-idea stało się zatem w centrum zainteresowań Mickiewicza. Jako takie legło ono u podstaw wszelkich znaczeń, które poeta przypisał nazwie „Słowianie”. Odzwierciedla to bardzo wyraźnie dziewiętnastowieczną tendencję do czynienia z języka przedmiotu analizy nie historyczno-porównawczej, lecz filozoficznej. Sięgając bowiem do źródeł leksykograficznych, można się przekonać, że nazwa „Słowianie”, nawet jeżeli kojarzono ją ze „słowem”, nie była derywowana od „Słowa” biblijnego. „Sarmatowie – pisał Linde – nazywali się Słowakami [...] od słowa, którego wiernie dotrzymywali [...] lub od słowa, w znaczeniu mowy”²⁶. Mickiewicz doskonale zdawał sobie sprawę z żywotności tych znaczeń. O gminnej tradycji pojmowania słowa mówił: „ręczyć słowem – w języku ludu – znaczy ręczyć samym sobą” [XI, 77]. Podporządkował jednak ten kierunek myślenia interpretacji wspomnianej już wypowiedzi Stanisława Potockiego o dwóch hemisferach słowa, duchowej i cielesnej, które łącznie wyrażają „całego człowieka”.

Brückner, który deklarował zainteresowanie historycznym rozwojem języków słowiańskich i równocześnie starał się rewidować różnego rodzaju mity fałszujące pochodzenie wyrazów, nie zgadzał się z pomysłem wywodzenia nazwy „Słowianie” od rzeczownika „słowo”. Najpierw przeciwstawił się szesnastowiecznej legendzie o istnieniu nazwy geograficznej (grodu „Słowo”), która miałaby dać początek nazwie plemienia. „Nie maż – pisał – i żadnego *Słowa* czy jak tam, skąd by Słowian wywodzić można, i próżno bajano w 16. wieku o jakimś podmoskiewskim jeziorze Słownie (!)”²⁷. Następnie

24 J.G. Herder, *Myśli o filozofii dziejów*, przeł. J. Gałęcki, [w:] idem, *Wybór pism*, oprac. T. Namowicz, Wrocław 1987, s. 489.

25 M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2007, s. 26.

26 S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, t. 5, Lwów 1859, s. 324.

27 A. Brückner, *op. cit.*, s. 501.

doszedł do wniosku, że forma „Słowian” („Słowianin”) może sugerować coś zupełnie przeciwnego niż wyraz „słowo”. „Tak samo – tłumaczył – jak *Niemiec*, jest i *Słowian* [...] uszczypliwym przezwiskiem, i oznacza coś wręcz przeciwnego znaczeniu «słowa»: ‘mruka’ (goc. *slavan*, ‘milczeć’)”²⁸. W końcu uznał, że pochodzenie nazwy Słowian od „słowa” jest „niemożliwe (ze względów tak rzeczowych, jak językowych)”²⁹. Skłaniał się natomiast ku interpretacji zakładającej związek wyrazu z rzeczownikiem *sclavus*³⁰.

Weryfikacji Mickiewiczowskiej koncepcji pochodzenia nazwy „Słowianie” na próżno by szukać w najnowszych słownikach etymologicznych Krystyny Długosz-Kurczabowej czy Wiesława Borysia³¹. Być może to właśnie niemożność precyzyjnego ustalenia przekonujących źródeł nazw własnych – etnicznych, narodowych itp. – sprawiła, że autorzy ograniczyli zasób haseł do rzeczowników pospolitych. Wskazywałaby na to dygresja o wyrazie „Słowianie” zapisana w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* Długosz-Kurczabowej na końcu hasła „słowo”. „Istnieje [...] – tłumaczy autorka – wiele hipotez na temat etymologii tej nazwy, przy czym część z nich wyklucza jakiegokolwiek jej pokrewieństwo z wyrazem **słowo**, część natomiast dopuszcza ich wspólne pochodzenie z następującym uzasadnieniem znaczeniowym: formacja **Słowianie**, mająca zn. strukturalne ‘ludy mówiące dużo słów, czyli narody słowne, gadatliwe’ została utworzona na zasadzie opozycji, jako antonim, do **Niemcy** ‘naród niemy; mówiący niezrozumiale’”³².

Z dużym prawdopodobieństwem natomiast można wskazać teksty, które zainspirowały poetę do odkrycia pokrewieństw między wyrazami „Słowianie” i „słowo”. Biblijno-filozoficzne konotacje „słowa” analizował we wspomnianych artykułach z „Haliczanina” Jan Nepomucen Kamiński³³. On też wyciągał daleko idące wnioski ideowo-filozoficzne z brzmieniowych podobieństw wyrazów, nie zwracając uwagi na to, że oddzielają je od siebie różnice genetyczne czy odmienne konteksty użycia. Najgłośniejszą rozprawą o nazwach Słowian i ich pochodzeniu była jednak praca wielokrotnie wspomnianego w wykładach Mickiewicza czeskiego slawisty Josefa Dobrovskiego *Historyczno-krytyczne badania nad źródłami nazw Słowian (Historisch-kritische Untersuchung, woher die Slawen ihren Namen erhalten haben, 1784)*³⁴. Jako „słoworody” nazwy plemiennej

28 *Ibidem*.

29 *Ibidem* [hasło „słowo”].

30 „Łacinnicy i Grecy – pisał – używają rychle i formy skróconej, *Sclavus*, obowiązującej powszechnie w Europie (a nawet u Arabów, *Saklab* albo *Salaliba*), a ponieważ handel niewolnikami zasilął się głównie uprowadzaniem albo kupnem Słowian, stąd już od 10. wieku przyjęło *Sclavus* znaczenie ‘niewolnika’, niem. *Sklave*, franc. *esclave*, włos. *schiaivo*; może właśnie od Włochów, z Wenecji, rozeszła się ta nazwa szczepowa w tym osobliwszym znaczeniu”. *Ibidem*.

31 Por. K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003; W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2010.

32 K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik etymologiczny...*, s. 465.

33 Por. J.N. Kamiński, *Czy nasz język jest filozoficzny?*, s. 91.

34 J. Dobrovský, *Historisch-kritische Untersuchung, woher die Slawen ihren Namen erhalten haben*, „Abhandlungen einer Privatgesellschaft in Bohmen, zur Aufnahme der Mathematik, der vaterlandi-

były w niej rozpatrywane „sława” (rzeczownik pochodzący od morfemu *slav-*; np. pol. „sława” – ‘mowa, opinia’; stąd funkcjonująca w romantyzmie nazwa „Sławianie”)³⁵ i „słowo”, wyrazy semantycznie nacechowane, mające określać charakter i pozycję Słowian wśród innych ludów. Literackie echa wywodu Dobrowskiego pobrzmiwają w twórczości pisarza słowackiego, Jána Kollára. Jego utworowi *Córa slávy (Slávy dcera, 1824)*, złożonemu z 615 sonetów³⁶, Mickiewicz poświęcił dużą część czwartej oraz początek piątej prelekcji trzeciego kursu wykładów. Warto dodać, że w 1837 roku, a zatem niedługo przed przyjęciem przez poetę posady akademickiej, ukazała się rozprawa Kollára *O literackiej wzajemności między różnymi szczepami i narzeczami narodu słowiańskiego (O literárnej vzájomnosti medzi rozličnými kmeňmi a nárečiami slovanského národa)*. Przedstawiała ona kulturę Słowian w perspektywie językowej i estetycznej. Dyskusje romantyków nad właściwym źródłosłowem nazwy „Słowianie” angażowały więc zasłużonych literatów, ale jak dowiodła Alina Witkowska w rozprawie *„Ja, głupi Słowianin”*, nie przyniosły konkretnych rozstrzygnięć³⁷.

Nawiązując do prac lingwistów i tak zwanych filozofów języka poszukujących nierzadko w sposób naiwny, amatorski językowych źródeł wiedzy o Słowianach, Mickiewicz nie tylko wykazywał głębokie zainteresowanie tą tematyką, ale też próbował połączyć różne pomysły etymologiczne celem wykreowania swoistej upoetyzowanej idei Słowiańszczyzny. Idea ta w dużej mierze ocierała się o mit – z jednej strony ludu podbitego, umęczonego, zniewolonego, a mimo to nietracącego ducha, radosnego (*sclavi saltantes*), z drugiej – naznaczonego przez „słowo” (rodzimą mowę) splendorem godności, świadomości dziejowej, predestynowanego do wypełniania misji religijno-cywilizacyjnej, której plan i cel objawiają się za pośrednictwem Słowa Bożego, słowa przez duże „S”. W ten sposób język stawał się dla Mickiewicza kluczem do przedstawiania zaszyfrowanej w nim historii Słowian. Historię tę należałoby rozumieć nie tylko jako to, co już się wydarzyło. Nabierała ona w wykładach poety znaczenia podwójnego – legendy sięgającej w bliżej nieokreśloną, odległą przeszłość oraz profetycznej zapowiedzi tego, co ma nastąpić w przyszłości³⁸. Los niewolniczy to dla plemion słowiańskich ponure wspomnienie, ale i trudna, codzienna rzeczywistość.

schen Geschichte, und der Naturgeschichte”, bd. 6, Prag 1784, s. 268-298. Pracę tę jako godne polecenia źródło słowianoznawcze przedstawił Szafarzyk w *Starożytnościach słowiańskich* (s. 34).

35 Zob. K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008, s. 606.

36 A nie z 700 czy 800, jak podał poeta [X, 39].

37 Por. A. Witkowska, *„Ja, głupi Słowianin”*, Kraków 1980, s. 7-51.

38 O tym fenomenie odczytywania historii Słowian przez Mickiewicza przekonująco pisał Michał Kuziak: „Słowianie Mickiewicza okazują się tak ludem przeszłości, ludem idealizowanym w związku z kategorią źródła, jak i ludem przyszłości, krytykowanym za przeszłość, w której m.in. mieli pozostać bierni”. M. Kuziak, *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Słupsk 2007, s. 9.

Przewodnictwo duchowe wśród narodów – to zaszczytne zadanie na przyszłość, bliżej nieokreślona zbawcza misja, która odmieni porządek świata³⁹.

W Mickiewiczowskich ilustracjach procesów etymologicznych nie ma śladów refleksji nad prawdopodobieństwem pochodzenia wyrazu „Słowianie” od „słowa”. Pokrewieństwa między obiema formami zostały przedstawione jako oczywiste. W analogicznie „naiwny”, uproszczony sposób poeta wskazywał słoworody nazw poszczególnych plemion słowiańskich: „Weletów, czyli Wilców, Wilczków, Bodryców, czyli Obotyłów, Milczan, Serbów, Łużyczan itd.” [VIII, 167]. Może to świadczyć, że w wykładach szło bardziej o mitologizowanie czy swoiste zaklinanie języka, a za jego pośrednictwem – dziejów, niż o ujawnianie prawdy historycznej. Ta tendencja nie wyróżniała Mickiewicza wśród myślicieli i poetów przejawiających zainteresowanie Słowiańszczyzną. Podobne zabiegi czynili Dobrovský, Kollár, Szafarzyk czy Wincenty Pol, którego *Słowa a sława. Pieśń na pierwsze wiece Słowian, obwołane do Pragi czeskiej na wiosnę roku pańskiego 1848* odwołuje się do idei ludu – dziedzica „Słowa” Bożego i „sławy” ojców. Pol, nazywając Słowian podobnie jak Mickiewicz „ludami Słowa”⁴⁰, pisał: „«Słowo» od Boga dane w Ojczyźnie, / «Sława» od ojców w spuściźnie. / «Słowa a Sławy» prawi dziedzice, / Bez krzywdy dobro to dzierzym!”⁴¹. Co charakterystyczne, w wierszu tym jest mowa również o długotrwałej niewoli Słowian, których od obcego panowania uwolniło dopiero Słowo Boże.

Paralele między tekstami Mickiewicza i Pola nie są niczym zaskakującym. Przekonanie o tak zwanej filozoficzności języka, w którym zawiera się obraz historii, wierzeń, obyczajów, a także cech usposobienia mówiącej nim społeczności, w okresie romantyzmu uczyniło ze słoworodów sprawne narzędzie do tworzenia mitów. Etymologia, nawet jeżeli miała ona charakter naiwny, w sposób intuicyjny prowadziła współużytkowników języka, świadomych jego budowy i reguł, do analogicznych wniosków o pochodzeniu i znaczeniu wyrazów. Jeśli zatem Dobrovský, Kollár, Szafarzyk, Mickiewicz i Pol filozofowali na temat źródeł nazwy „Słowianie”, ich drogi myślenia powinny się były w mniejszym lub większym stopniu pokrywać. I faktycznie się pokrywały. Choćby bowiem z naukowego punktu widzenia wywodzenie „Słowian” od „słowa” („Słowa”) lub „sławy” było pomyłką, o jego zasadności decydowała romantyczna idea poszukiwania w języku śladów tradycji i kultury przodków. To ona stała u podstaw

39 Stanisław Makowski wyraził przekonanie, że do uświadomienia sensu i celu tej misji zmierzały konsekwentnie „wysiłki [Mickiewicza – O.K.] jako wykładowcy”. „Ostatnie wykłady – pisał – miały uprzytomnić słuchaczom, że dokonało się nowe tym razem całkowite i prawdziwe objawienie misji dziejowej «ludu Słowa Bożego», to znaczy Polaków-Słowian, że pojawił się przeczuwany przez wielu poetów i myślicieli nowy mesjasz, że kończy się współczesność, a rozpoczyna następna epoka chrześcijaństwa, epoka wcielenia idei chrześcijańskich w życie”. S. Makowski, *Romantyzm polski w „Les Slaves”*, [w:] *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, red. M. Kalinowska, J. Ławski, M. Bizior-Dombrowska, Warszawa 2011, s. 161.

40 W. Pol, *Dzieła poetyckie*, oprac. J. Sroczynski, M. Wiśniowiecki, t. 2, Stanisławów 1904, s. 437.

41 *Ibidem*, s. 429.

jednolicie kształtowanego mitu o radosnych niewolnikach, przyszłych wykonawcach testamentu Słowa.

Wprawdzie Mickiewiczowską wiarę w siłę słowa i prawdę mitu podzielali wspomniani sławiści i literaci, niektórzy francuscy słuchacze prelekcji paryskich traktowali ją jako trudne do zrozumienia przełożenie fantazji poetycko-religijnych na język nauki. Pociągała ich charyzma wykładowcy, odpychał jego towianistyczny, nienaturalnie natchniony styl wyrażania podglądów i myśli. Idea filozoficzno-lingwistyczna, odbierana początkowo z żywym zaciekawieniem, z czasem zaczęła być postrzegana sceptycznie, jako wytwór umysłu pogrążającego się w zawiłych mistycznych spekulacjach i fantasmagoriach⁴².

LITERATURA CYTOWANA

- Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2010.
- Brodziński K., *O klasycyzmie i romantyczności tudzież o duchu poezji polskiej*, „Pamiętnik Warszawski” 1818, t. X-XI.
- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993.
- Calderon de la Barca Don Pedro, *Lekarz swojego honoru, tragedia w 5 aktach, z dzieł... przez J.N. Kamińskiego dla teatru polskiego przerobiona*, Lwów 1927.
- Chodakowski Z.D., *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1967.
- Desperez H., *Polacy w rewolucji europejskiej*, „Revue des Deux Mondes”, 15 sierpnia 1849, [w:] *Adam Mickiewicz w oczach Francuzów*, oprac. Z. Mitosek, przeł. R. Forycki, Warszawa 1999.
- Dębołęcki W., *Wywód jedynowłasnego państwa świata, w którym pokazuje x. Wojciech Dębołęcki [...], że nastarodawniejsze w Europie Królestwo Polskie lubo Scytyckie samo tylko na świecie ma prawdziwe sukcesory Jadama, Setha i Japheta w panowaniu światu od Boga w Raju postanowionym i że dlatego Polaki Sarmatami zowią. A gwoli temu i to się pokazuje, że język słowieński pierwotny jest na świecie*, Warszawa 1633.
- Długosz-Kurczabowa K., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.
- Długosz-Kurczabowa K., *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.
- Dobrovský J., *Historisch-kritische Untersuchung, woher die Slawen ihren Namen erhalten haben, „Abhandlungen einer Privatgesellschaft in Bohmen, zur Aufnahme der Mathematik, der vaterlandischen Geschichte, und der Naturgeschichte”*, bd. 6, Prag 1784.
- Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, cz. 1, przeł. i oprac. M. Plezia, Poznań-Kraków 1952.
- Herder J.G., *Myśli o filozofii dziejów*, przeł. J. Gałęcki, [w:] idem, *Wybór pism*, oprac. T. Namowicz, Wrocław 1987.
- Humboldt W., *Berichtigung und Zusätze zu Adelung Mithridates über die cantabrische oder baskische Sprache*, Berlin 1817.

42 Jeden z publicystów politycznych, Hypolyte Desperez, nie bez ironii napisał o Mickiewiczu: „Był uczniem Słowa i ta myśl wypełniała go mistycznym ogniem, który wypalał go od środka. Coś mrocznego i gorączkowego powodowało takie osłabienie wymowy jego słów, że czasem nie można go było zrozumieć. Ruch religijny, który zainicjował, pogrążył się tym samym, wraz z jego wyobraźnią, w fantasmagorii nieuchwytnego kultu”. H. Desperez, *Polacy w rewolucji europejskiej*, „Revue des Deux Mondes”, 15 sierpnia 1849, [w:] *Adam Mickiewicz w oczach Francuzów*, oprac. Z. Mitosek, przeł. R. Forycki, Warszawa 1999, s. 372.

- Humboldt W., *Prüfung der Untersuchungen über die Urbewohner Hispaniens vermittelt der baskischen Sprache*, Berlin 1821.
- Humboldt W., *Rozmaitość języków a rozwój umysłowy ludzkości*, przeł. E.M. Kowalska, Lublin 2001.
- Humboldt W., *Über die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues und ihren Einfluss auf die geistige Entwicklung des Menschengeschlechts*, Berlin 1836.
- Humboldt W., *Über die Kawi-Sprache auf der Insel Java*, t. 1-3, Berlin 1836-1839.
- Humboldt W., *Ueber den Dualis*, Berlin 1828.
- Janion M., *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2007.
- Jordanes, *De origine actibusque Getarum*, Viennae 1848.
- Kamiński J.N., *Czy nasz język jest filozoficzny?*, „Haliczanin” 1830, t. 1.
- Kamiński J.N., *Wywód filozoficzności naszego języka*, „Haliczanin” 1830, t. 2.
- Kawyn S., *Mickiewicz w oczach współczesnych. Studia i szkice*, Warszawa 2001.
- Konopnicka M., *Sclavus saltans*, [w:] *Poezje. Seria druga*, Warszawa 1883.
- Kuziak M., *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Słupsk 2007.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, t. 5, Lwów 1859.
- Makowski S., *Romantyzm polski w „Les Slaves”*, [w:] *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, red. M. Kalinowska, J. Ławski, M. Bizior-Dombrowska, Warszawa 2011.
- Monumenta Germaniae historica*, t. 2, Hannoverae 1829.
- Naruszewicz A., *Historia narodu polskiego*, t. 1, ks. 1, Warszawa 1830.
- Pol W., *Dzieła poetyckie*, oprac. J. Sroczyński, M. Wiśniewiecki, t. 2, Stanisławów 1904.
- Potocki S., *O wymowie i stylu*, t. 1, cz. 1, Warszawa 1815.
- Prelekcje paryskie, wykład 6, kurs III.
- Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, przeł. D. Brodka, t. 1, Kraków 2013, t. 2, Kraków 2015.
- Publius Cornelius Tacitus, *De origine et situ Germanorum (O pochodzeniu i kraju Germanów)*, ok. 98 r.
- Šafařík P.J., *Słowanské starožitnosti*, Praha 1837.
- Schlegel F., *Philosophische Vorlesungen, insbesondere über Philosophie der Sprache und des Wortes: geschrieben und vorgetragen zu Dresden im December 1828 und in den ersten Tagen des Januars 1829*, Wien 1830.
- Sinko T., *Mickiewicz i antyk*, Wrocław-Kraków 1957, s. 523.
- Szafarzyk J., *Starożytności słowiańskie*, przeł. H.N. Bońkowski, Poznań 1844.
- Szajnocha K., *Lechicki początek Polski*, [w:] idem, *Lechicki początek Polski*, Lwów 1858.
- Witkowska A., „*Ja głupi Słowianin*”, Kraków 1980.

Słoworody – klucz do historii Słowian w prelekcjach paryskich Mickiewicza

STRESZCZENIE: Zainteresowania Mickiewicza językami słowiańskimi, ich pochodzeniem, rozwojem, etymologią wyrazów wiążą się z programową tendencją romantyków do rekonstruowania tradycji i określenia tożsamości narodów na podstawie duchowych lub materialnych śladów ich historycznej aktywności. Poetę inspirowały prace lingwistów i tak zwanych filozofów języka, którzy poszukiwali źródeł wiedzy o Słowianach nierządkiem w sposób naiwny, wyciągając daleko idące wnioski z przypadkowych podobieństw formalnych między wyrazami. Łącząc i rozwijając rozmaite, niekiedy fantastyczne, pomysły etymologiczne, Mickiewicz stworzył swoistą upoetyzowaną ideę Słowiańszczyzny. Jej fundamentem uczynił wywiedziony z języka mit ludu z jednej strony podbitego, umęczonego, zniewolonego, a mimo to nietracącego ducha, radosnego (*sclavi saltantes*), z drugiej – naznaczonego przez „słowo” (rodzimą mowę) splendorem godności, świadomości dziejowej, predestynowanego do wypełniania misji religijno-cywilizacyjnej, której plan i cel objawiają się za pośrednictwem Słowa Bożego. Język stał się dla poety kluczem do poznania zaszyfrowanej w nim historii Słowian. Historia ta zaś nabrała znaczenia podwójnego: legendy sięgającej w bliżej nieokreśloną, odległą przeszłość oraz profetycznej zapowiedzi tego, co ma nastąpić w przyszłości.

SŁOWA KLUCZOWE: Mickiewicz – romantyzm – Słowianie – język – etymologia – historia.

Słoworody – the key to the history of Slavs in Mickiewicz Paris lectures

SUMMARY: Mickiewicz's interests in Slavic languages, their roots, evolution, and the etymology of words are related to the romantics' programmatic tendency to reconstruct the tradition and define the identity of nations basing on the spiritual or material traces of their historical activities. The poet was inspired by works of linguists and the so-called philosophers of the language, who drew far-reaching conclusions from coincidental formal similarities between words. Merging and developing various, often far-fetched, etymological concepts, Mickiewicz created a specific poetical idea of Slavdom. Its fundament was a language-derived myth of the folk, which is on the one hand conquered, abused, enslaved, and yet full of spirit and joyful (*sclavi saltantes*). On the other hand the folk is marked by the "word" (mother tongue) with splendor of dignity, historic awareness. The folk is also predestined to fulfill a religious-civilizational mission whose plan and goal are revealed through the Word of God. The poet perceives the language as the key to encrypt the history of Slavs hidden there. History, meanwhile, has a double meaning: it is both a legend set in an unspecified past and a prophetic prediction of what is about to happen in the future.

KEY WORDS: Mickiewicz – romanticism – Slavs – language – etymology – history.